

1.1. Istota chronologizacji językowej

Dlaczego chronologizacja? Ponieważ przyporządkowywanie cech rocznych danym obiektom językowym pozwala na pewnym etapie tego przyporządkowywania orzec, które obiekty językowe nie występują przed założoną w danym opisie (modelu) granicą datacji. To z kolei pozwala w sposób relewantny lingwochronologiczynie dokonywać opisu rozwoju danych systemów języka, zwłaszcza systemu leksykalnego i morfologicznego (opis tzw. dynamiki zmian itp.). Orzekanie to może być wynikiem wnioskowania, o którym wspomina B. Walczak, bądź może być związane wprost z najwcześniejszym, realnym potwierdzeniem tekstowym (filologicznym). Z drugiej strony, chronologizacja obiektów językowych pozwala stwierdzić, które zjawiska nie występują po założonej granicy datacji. Każda zatem konstatacja lingwochronologiczna musi być poprzedzona stosownymi badaniami tekstowo-ekscerptologicznymi i chronologicznymi, których wynikiem jest możliwie obfity zbiór par datacyjnych, składających się z segmentu językowego, np. z jednostki języka, oraz jej chronologizacji, równej dacie tekstu, z którego pochodzi (prócz wypadków, kiedy tekst jest cytatem historycznym, przedrukiem korespondencji itp.).

Chronologizacja a opis polszczyzny 2. poł. XX w. Z zagadnieniem chronologizacji wiąże się szczególnie problem adekwatnego – względem danej granicy datacji – chronologizowania słownictwa XX w. Istotne jest zwłaszcza stwierdzenie, które wyrazy należą do zasobu słownictwa przedwojennego, a które do zasobu powojennego (ale nie przedwojennego). Rozgraniczenie to jest o tyle istotne, że pokrywa się z granicą periodyzacyjną polszczyzny: okres nowopolski a „współczesność” (por. np. Kleszczowa 1994, Dubisz 2001, Przybylska 2009). Tak więc chronologizacja słownictwa XX w. zorientowana jest zwłaszcza na zdychotomizowaną rejestrację zasobu przedwojennego i powojennego, gdzie ten ostatni jest polem zainteresowań wielu badaczy współczesnego języka polskiego.

Czemu służy odpowiednio schronologizowany materiał leksykalny? Materiał ten pozwala m.in. na weryfikację przykładowej opinii:

Opisując ostatnie lata, uczeni, niezależnie od założonego szczegółowego celu badawczego, **akcentują niezwykle gwałtowny, niespotykany dotychczas, przyrost ilościowy leksyki** [podkr. – P.W.] (zob. np. Jadacka 2001; Ochmann 2004; Smólkowa 2001; Waszakowa 2005) (Rejter 2008: 90).

Piszący te słowa zadał sobie pytanie: jak sprawdzić, czy w „ostatnich latach” nastąpił „niezwykle gwałtowny, niespotykany dotychczas, przyrost ilościowy leksyki” lub, jak twierdzi H. Jadacka, miała miejsce „leksykalna inwazja” (Jadacka 2001: 35) czy A. Matyka: „Lawinowy przyrost formacji tego typu” (Matyka 2010: 107)? Aby tego dokonać, należy m.in. zweryfikować chronologizację jednostek języka, które były brane pod uwagę np. w powyższych opisach. Aby jednak przeprowadzić tę weryfikację, należy wypracować jej procedurę. Procedura musi zostać określo-

na w sposób możliwie ścisły, a jej stosowanie powinno być konsekwentne. Uściśleniu temu służy zatem teoria lingwochronologizacji. Teoria ta musi wykorzystywać pojęcie jednostki języka (a nie hasła leksykograficznego), ponieważ w neonimice polskiej można także zauważyć sady dotyczące tzw. lawinowego przyrostu neosemantyzmów. W latach 70. ubiegłego wieku D.N. Wesołowska tak formułuje swoje obserwacje:

Neosemantyzmy szerzyły się – co prawda – w różnych okresach dziejów języka; jako neosemantyzmy pojawiły się kiedyś wyrażenia (...). **Jednak dziś obserwujemy szczególne nasilenie procesu nadawania nowych znaczeń jednostkom leksykalnym** [podkr. – P.W.], których znaczenie wydawało się ustabilizowane. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że zmiany zachodzące w języku są odzwierciedleniem zmian dokonujących się w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodu.

Ostatnie trzydziestolecie, okres szybkich i głębokich przemian w życiu Polaków, niesie **lawinowy rozwój nowych znaczeń** [podkr. – P.W.] takich wyrazów jak np. (...) (Wesołowska 1975: 16).

D.N. Wesołowska przytacza liczne (jej zdaniem powojennie neosemantyczne) konteksty z wyrazem *salon*, np. *salon piękności*. Wszystkie potwierdzenia filologiczne autorki pobrane są z lat 70. XX w. Tymczasem dziesiątki potwierdzeń instytucji o nazwie *salon piękności* notują teksty przedwojenne. Nie jest to więc neosemantyzm powojenny, np. z lat 70. Na marginesie, *salon masażu* (o charakterze erotycznym) to także połączenie przedwojenne (obecne w różnych tekstach polskich – co prawda w korespondencjach zagranicznych z czechosłowackiej Pragi); por. także Wesołowska 1978.

Jedną z bardziej ogólnych obserwacji piszącego te słowa poczynionych na materiale modeli neonimicznych 2. poł. XX w. i przełomu XX i XXI w. jest to, że w zasadzie każdy językoznawca w równym stopniu akcentuje niezwykle silny, tzw. *l a w i n o w y* przyrost jednostek języka w badanym przez siebie modelu ograniczonym danymi ramami chronologicznymi. Oznacza to, że albo prędkość przyrostu leksykalnego rośnie z każdą dekadą – czy wręcz z każdym badaniem – w takim stopniu, iż zasoby leksykalne polszczyzny zwiększają się w skali geometrycznej, albo – przeciwnie – nic takiego, rozumianego jako zjawisko specyficznie powojenne, nie zachodzi dla polszczyzny po roku 1945.

Pierwszym badaczem, który podejmuje problematykę lingwochronologiczną w kontekście opisu słownictwa powojennego, jest S t a n i s ł a w U r b a n ó w. Za początek badań nad polszczyzną okresu 1945–2000 można przyjąć datę 9 stycznia 1946 r., kiedy to w krakowskim „Dzienniku Polskim” ukazuje się pierwszy powojenny artykuł lingwochronologiczny, pt. *Wpływ wojny na nasz język*, w którym pojawiają się przykłady neologizmów lat okupacji: *akowiec*, *szczekaczka* itd. Artykuł ten otwiera liczną serię prac z komponentem lingwochronologicznym dotyczących tzw. współczesnej polszczyzny.

Lata 70. i 80. ubiegłego wieku to okres ekscerpcji lingwochronologicznych ujętych głównie w modelach: Smółkowa 1976, Smółkowa, Tekiel 1977, Tekiel 1988, Zagrodnikowa 1982. Program badawczy podjęty pod nazwą *Nowe słownictwo polskie* wywołał pewne kontrowersje metodologiczne, o których niżej.

W latach 90. XX w. szczególną aktywność w zakresie chronologizacji słownictwa XX w., w tym również – rechronologizacji, wykazuje Jan Wawrzyńczyk. Rechronologizacje J. Wawrzyńczyka dotyczyły głównie materiału Satkiewicz 1969, Smółkowa 1976, Smółkowa, Tekiel 1977 oraz serii *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat...* Ogromna liczba odkryć chronologizacyjnych Wawrzyńczyka, nie tylko w zakresie korygowania mylnych datacji neonimów uznanych za powojenne, doprowadziła do powstania *Słownika bibliograficznego języka polskiego* (dalej wymiennie: SBJP).

Na koniec 1. dekady XXI w. datowana jest działalność chronologiczna P. Wierzchonia. *Novum* w stosunku do pracy J. Wawrzyńczyka jest m.in. uwzględnienie innego rodzaju zbioru tekstów, a mianowicie zdigitalizowanych tekstów umieszczonych w systemie *dLibra*. System ten powstał w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym z myślą o jego aplikacji m.in. w polskich bibliotekach cyfrowych. Ponieważ liczba tekstów umieszczonych w *dLibrze* osiąga kilkaset tysięcy, w 2. poł. 1. dekady XXI w. pojawił się realny problem sformułowania gramatyki wyszukiwawczej, optymalizującej dostęp do chronologizacji jednostek języka. Nowa, digitalna rzeczywistość tekstowa wymusiła opracowanie nowych metod określania chronologizacji słownictwa XX w. Samo jednak wypracowywanie tych metod zwróciło uwagę piszącego te słowa na wiele mankamentów dotychczasowych, realizowanych do roku 2008, programów lingwochronologicznych, uwzględniających w badaniach językowych zbyt skromną (względem realnie do roku 2008 możliwej) bazę materiałową. Jak się okazuje – niewystarczającą dla formułowania silnych tez opisowych, zwłaszcza dotyczących dynamiki powojennej polszczyzny.

Chronologizacja a etymologia. Różnica między tymi dyscyplinami polega na tym, że w wypadku chronologizacji mówi się głównie o ustaleniu informacji z uwzględnieniem cechy z parametru CZASU, z cechami corocznymi, która to informacja wynika z pobrania daty publikacji, w jakiej ukazał się dany obiekt językowy. Ponieważ celem badawczym jest wyodrębnianie jednostek językowych względem parametru z cechami corocznymi, ujęcie niniejsze, w dalszej części określane nieco dokładniej jako gramatyka chronologiczna, dotyczy okresu nowopolskiego oraz „współczesności”, a szczególnie całego XX w. W badaniach etymologicznych zazwyczaj nie stawia się problemu neonimiczności danej jednostki języka względem rocznej granicy datacji. Dane te przytaczają raczej tzw. słowniki historyczne. Podział na słowniki etymologiczne i słowniki historyczne nie jest jednak rozłączny. Przykładem słownika, który scala dwa rodzaje informacji, czy-

li informację etymologiczną i historyczną (roczną), jest np. *Etymologiczny słownik języka polskiego* A. Bańkowskiego:

O lokalizacji faktów mownych w czasie. – Wadą główną niektórych dawnych słowników etymologicznych jest brak datowania cytowanych form albo ich datowanie sporadyczne i nie dość wiarygodne (Bańkowski 2000: XXIII).

(...) zadanie autora słownika etymologicznego nie różni się istotnie od zadania autora słownika historycznego danego języka, obejmującego całość słownictwa tego języka poświadczoną zapisami od najstarszych do najnowszych. Ponieważ takiego „całościowego” słownika historycznego języka polskiego dotąd nie opracowano, niniejszy słownik etymologiczny ma być poniekąd jego namiastką – w takim zakresie, w jakim przytacza fakty historyczne. Od słownika czysto historycznego różni się istotnie tym, że prócz konstatacji owych faktów zawiera także hipotezy dotyczące prehistorii poszczególnych wyrazów (Bańkowski 2000: XII).

A. Bańkowski wspomina powyżej o braku „całościowego” słownika historycznego języka polskiego. Również o potrzebie opracowania takiego zbioru mówi L. Bednarczuk:

Punktem dojścia powinien być postulowany przez profesora Sławskiego *thesaurus* obejmujący, choćby w formie indeksu, **wszystkie zapisane kiedykolwiek w języku polskim wyrazy** [podkr. – P.W.] (Bednarczuk 2010: 23).

W roku 1993 o spisie takim wspomina J. Wawrzyńczyk:

Jednym z najważniejszych zobowiązań polonistyki językoznawczej wobec społeczeństwa jest szczegółowy i wyczerpujący opis słownikowy polszczyzny, jej kolejnych okresów rozwojowych (Wawrzyńczyk 1993c: 33).

Wybór okresu nowopolskiego jako początkowego dla referowanych teorii został podyktowany m.in. tym, że w dobie tej zaczynają pojawiać się obficie druki periodyczne, z których można pobierać datację danych obiektów językowych. Druki te z kolei gromadzone są w coraz większej liczbie w polskich bibliotekach cyfrowych. Okres ten należy do periodyzacji polszczyzny, jednak chronologizacja w swoim ogólnym aspekcie może być stosowana do jakiegokolwiek języka.

Kryterium leksykograficzne neologiczności *vs.* kryterium tekstowe. Wiele nieporozumień lingwochronologizacyjnych spowodowanych jest przyjęciem kryterium leksykograficznego neologiczności (neonimiczności). Za nieporozumienie uznać należy zakwalifikowanie danej jednostki języka jako powstałej po dacie publikacji słownika ogólnego (tzw. objaśniającego), w którego spisie się jej nie ujmuje. Dla słownictwa powojennego pierwszym badaczem, który w latach 40. XX w. zaproponował to kryterium orzekania o neonimiczności danej

jednostki, jest A. Zaręba. Poniżej najbardziej jaskrawy przykład użycia tego kryterium leksykograficznego:

Że wymienione wyrazy są nowotworami słowotwórczymi, dowodzi fakt, iż nie znają ich słowniki polskie Lindego, Warszawski ani Słownik gwar polskich Karłowicza (Zaręba 1949: 118).

A. Zaręba wskazuje przymiotnik *stalingradzki* (Zaręba 1949: 118) jako neonim powojenny, tj. powstały po roku 1945 (właściwiej: po roku 1944), gdyż nie odnajduje go w wyżej wymienionych słownikach (autor nie miał możliwości dotrzeć m.in. do Słownika wileńskiego). Przymiotnik ten oczywiście notują teksty z połowy lat 30. ubiegłego wieku. Nie jest to zatem neonim powojenny, czyli powstały po roku 1945, jak mogłoby mylnie wskazywać kryterium leksykograficzne neonimiczności, lecz przedwojenny, co pokazują liczne realne, naturalne teksty języka polskiego. W wypadku omawiania tego przykładu pojawia się jeszcze inny problem, a mianowicie taki, że żadne źródło leksykograficzne, do którego odwoływał się Zaręba, nie powstało w latach 1945–1949, a w związku z tym stwierdzenie tego badacza nabiera jeszcze innego wydźwięku. Rekonstrukcja tezy Zaręby brzmiałaby tak: *stalingradzki* jest neonimem powojennym, powstałym po roku 1945, ponieważ nie notuje go żaden ze słowników, z których najbliższy dacie 1945 jest słownik ukończony w roku 1927 (prześledzenie toku rozumowania, które prowadzi do tej tezy lingwochronologicznej, wymaga pewnego skupienia).

Kryterium leksykograficzne neonimiczności znalazło szerokie zastosowanie w polskiej literaturze lingwochronologicznej, szczególnie w programie ekscerpcyjno-lingwochronologicznym serii *Nowe słownictwo polskie* (Tekiel 1988, Smółkowa 1998, 2004, 2010). Dla niektórych badaczy współczesnej polszczyzny tzw. kryterium leksykograficzne neonimiczności jest ważne w sposób pryncypialny:

Jest rzeczą **oczywistą** [podkr. – P.W.], że podstawowym kryterium wyodrębniania nowych połączeń wyrazowych jest **kryterium leksykograficzne** (Nowakowska 2005: 22–23).

Przyjęliśmy kryterium leksykograficzne – brak danego hasła w „Słowniku języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego i w „Słowniku języka polskiego” pod red. M. Szymczaka (Nowakowska 2005: 23).

W praktycznej ekscerpcji materiału stosowałem zasady przyjęte przez redakcję tomów *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy z lat 1972-1981* pod redakcją Danuty Tekiel. Przy formacjach utworzonych według produktywnych modeli słowotwórczych od wyrazów spotykanych współcześnie (...) kryterium była ich nieobecność w *Słownikach języka polskiego* Doroszewskiego i Szymczaka (Mikołajczak 1996: 27–28).

Konsekwencje, jakie płyną z zastosowania tego kryterium leksykograficznego dla opisu polszczyzny XX w. w parametrach lingwochronologicznych, wielokrotnie już omawiane (m.in.: Wierzchoń 2008a, 2009a, 2009b), zostaną skrótowo przypomniane również w niniejszej pracy.

Podstawą filologiczną orzekania o neonimiczności danej jednostki języka jest poświadczenie tekstowe, a nie brak poświadczenia leksykograficznego w słowniku ogólnym, definicyjnym danego języka. Poświadczenie tekstowe odpowiada kryterium tekstowemu. Autorzy serii *Nowe słownictwo polskie* (np. Smólkowa 1998, 2004, 2010) nie uwzględniają tego kryterium. Zdają sobie natomiast sprawę z konieczności uwzględnienia tekstów, a nie siatki haseł dwu słowników objaśniających, autorzy opracowania *Historical Thesaurus of the Oxford English Dictionary* z roku 2009 (Kay i in. 2009). Dacacje ujęte w tym dziele oparte są na materiałach źródłowych (naturalne teksty), ponieważ wyłącznie informacja chronologizacyjna płynąca z oryginalnych tekstów jest informacją relewantną chronologizacyjnie ze względu na procedurę ustalania daty powstania danego wyrazu; por. np.: *crankery* – 1884, *crankiness* – 1870, *crankism* – 1890, *crankness* – 1890, *eccentricity* – 1657, *faddishness* – 1884, *faddism* – 1885 itd. Brytyjskie, zespolowe, około czterdziestoletnie przedsięwzięcie leksykograficzne, ujęte w dwa błękitne tomy, przypomina formatem wydawniczym polski, żółty, obecnie kilkutomowy już zbiór słownictwa nowopolskiego, a mianowicie – *Słownik bibliograficzny języka polskiego* pióra J. Wawrzyńczyka. I choć czasem w językoznawstwie polskim czynności chronologizacyjne prowadzące do uzyskania możliwie najwcześniejszych datacji danych jednostek języka uznaje się za „w istocie techniczne”, „banalne” itp., to skalę przedsięwzięcia, które wiedzie do uzyskania modelu lingwochronologizacyjnego języka naturalnego, najlepiej obrazuje fragment recenzji opracowania *Historical Thesaurus of the Oxford English Dictionary*:

How does one review a reference work which may well be **the most important English dictionary compiled in the second half of the twentieth century (and a bit of the twenty-first)** [podkr. – P.W.]? The best strategy is probably to try to forget about this intimidating fact and treat the book as one would any other (Adamska-Salaciak 2010: 227).

Słowniki historyczne oparte na autentycznych, zdatowanych tekstach nie są wynalazkiem leksykografii XXI w. Przykładem takiego opracowania z lat 60. i 70. XX w. może być np. *A magyar nyelv történeti-etimológiai szótára* (Benkő 1967), słownik M. Vasmera itd.

Na konieczność badań dokonywanych na materiale tekstowym, a nie na hasłach słowników, w kontekście porównywania stopnia bliskości danych języków, wielokrotnie zwracał uwagę W. Mańczak:

Tak więc słuszny pogląd, że gocki jest spokrewniony bliżej z angielskim niż ze staro-cerkiewno-słowiańskim, opiera się wyłącznie na słownictwie. Zatem przekonanie, jakoby struktura gramatyczna decydowała o stopniu pokre-

wieństwa języków, jest błędne. W rzeczywistości to nie cechy fonetyczne i morfemy fleksyjne, ale pierwiastki pozwalają określić stopień pokrewieństwa językowego, **z tym że pierwiastki należy badać nie w słownikach, ale w paralelnych tekstach** [podkr. – P.W.] (Mańczak 2006: 11).

Uwaga ta znajduje zastosowanie w całej rozciągłości do zagadnienia chronologizacji słownictwa. Należy badać chronologizację obiektów językowych, czyli w koncepcji Mańczaka – po prostu słów, w tekstach, a nie w słownikach. Stosunek tego badacza do tekstów jeszcze wyraźniej ujawnia się w innym cytacie:

Wszyscy ci, którzy dotychczas usiłowali rozwiązywać różne szczegółowe problemy związane z pokrewieństwem językowym opierając się tylko na słownictwie, czynili to tak jak Solta, który liczył wyrazy w słownikach, albo tak jak glottochronolodzy, którzy liczyli słowa na specjalnie sporządzonych listach, podczas gdy ja liczę wyrazy w tekstach (Mańczak 2006: 17).

B. Dunaj o podstawie materiałowej w badaniach diachronicznych:

Efektywna praca historyka języka możliwa jest dzięki tekstom źródłowym. Im bliżej naszych czasów, tym rozmaitych źródeł jest coraz więcej. Ich ogarnięcie nie jest łatwe. Konieczny jest tu w badaniach odpowiedni dobór tekstów i ich selekcja. Im bardziej cofamy się w przeszłość, tym tekstów źródłowych jest mniej (Dunaj 2010: 55).

W literaturze przedmiotu, obok kryterium leksykograficznego i kryterium tekstowego neonimiczności, funkcjonuje jeszcze kryterium konsultacji. Konsultacje lingwochronologizacyjne polegają na sformułowaniu pytania do ekspertów z danej dziedziny, aby stwierdzili oni neonimiczność danej jednostki względem założonej w ankiecie granicy lingwochronologizacyjnej. Rozstrzygnięcie neonimiczności jednostki wynika przede wszystkim z zainteresowań czy też wykształcenia respondentów. T. Smółkowa pisze o rozstrzygnięciu powojennej neonimiczności zbioru jednostek ze względu na kryterium płci:

Prawie jednomyślna np. była opinia: 1° kobiet na temat chronologii nazw ubrań, butów, przedmiotów codziennego użytku, przedmiotów gospodarstwa domowego, materiałów i tkanin, 2° wszystkich konsultantów na temat nazw napojów, potraw, butów, banknotów, gier i tańców, 3° mężczyzn na temat nazw pojazdów mechanicznych i (częściowo) narzędzi (Smółkowa 1976: 12).

Jedną z obserwacji rozwijanych w niniejszej pracy jest to, że zarówno wynik określania neonimiczności danej jednostki ze względu na kryterium leksykograficzne, jak i kryterium konsultacji nie powinien być łączony w jednej teorii z wynikiem chronologicznym osiąganym w wyniku stosowania kryterium tekstowego. Ponieważ tylko kryterium tekstowe jest kryterium intersubiek-

tywnie weryfikowalnym – ze względu na dany, realnie wytworzony i utrwalony graficznie (lub fonicznie) kanon źródeł.

Czy przedstawienie poświadczenia tekstowego, które koryguje zastaną wiedzę lingwochronologizacyjną, kończy procedurę redatacji? Nie. Redatacje (wsteczne), polegające na przedstawianiu coraz to nowych (lecz dawniejszych chronologizacyjnie) poświadczeń tekstowych, mogą się odbywać w praktyce wiele lat po ogłoszeniu w danym słowniku chronograficznym określonej chronologizacji:

Po prostu opublikowanie daty pierwszego zaświadczenia zwraca w jakiś sposób uwagę na zaświadczenia wcześniejsze. Fakt ten znany jest zresztą z językoznawstwa francuskiego, gdzie dzięki ogłoszeniu w latach trzydziestych małego słownika etymologicznego Blocha i Wartburga (a nieco później Alberta Dauzat), które zwracają dużą uwagę na datację, a zwłaszcza na pierwsze zaświadczenie, rozpoczęło się po roku 1945 prawdziwe polowanie na pierwsze zaświadczenia, niemal snobizm na ogłaszanie ich w czasopismach językoznawczych. Podobnie było [z] niemieckim słownikiem Klugego (Vincenz 1987: 102).

Jeszcze dalej w ocenie neoniczności jednostek języka idzie A. Bańkowski:

Na koniec trzeba mocno podkreślić, że na podstawie czasu pierwszego poświadczenia zapisem nie wolno (bez błędu logicznego) wnioskować o zaistnieniu (wejściu w użycie) danego wyrazu dopiero w tym określonym czasie, a nie wcześniej. Bywa, że dana forma zaistniała i o kilkaset lat wcześniej, niż została zapisana, jak o tym nieraz świadczą dowody pośrednie, zwłaszcza z derywatów zapisanych o wiele wcześniej niż wyraz dla nich podstawowy (Bańkowski 2000: XXIV).

Czy wszystkie redatacje, tj. czy przedstawienie każdej nowej daty dla danej jednostki jest szczególnie istotne? Nie. Które redatacje są szczególnie istotne? Te, które powodują usunięcie danej jednostki z bazy empirycznej, podjętej w danej teorii językoznawczej, ze względu na granicę datacyjną przyjętą w tej teorii. Nie o niemal snobizmie, o którym wspomina A. Vincenz, ani o prawdziwym polowaniu, a o grze towarzyskiej (redatacyjnej) wspomina także T. Piotrowski (2006: 74).

W wypadku lingwochronologizacji zazwyczaj mówi się o parametrze z cechami corocznymi, jednakże możliwe jest również opracowanie takiego opisu lingwochronologizacyjnego, który operowałby cechami dziesięcioletnimi. Wydaje się, że maksymalna odległość pomiędzy danymi cechami wymiaru czasu to ok. 2–3 dziesięciolecia. Dłuższe okresy, np. przedziały wiekowe, nie dostarczają opisów dość szczegółowych ze względu na podejmowane najczęściej w literaturze przedmiotu zamierzenie lingwochronologizacyjne dla słownictwa XX w.

Jaką teorię uznaje się za teorię z komponentem lingwochronologicznym? Każda praca, w której ujmuje się materiał empiryczny wyodrębniony wedle m.in. kryterium chronologicznego, jest pracą nieneutralną lingwochronologicznie. Uściślić należy, że za teorie ze szczególną ekspozycją komponentu chronologicznego uznaje się te, w strukturze których nastąpiło postawienie jawnej granicy datacji. Granica ta może się pokrywać z granicą w okresie rozwoju języka, dla którego okresu zamierza się sformułować teorię empiryczną, lecz nie musi. Prace te z kolei dzielą się na dwa typy:

- a) ze wskazaniem neoniczności materiału względem dolnej granicy datacji,
- b) bez wskazania neoniczności materiału względem dolnej granicy datacji.

Przykładem typu pierwszego są w zamyśle np. prace: Satkiewicz 1969, Smółkowa 1976, 2001a, Jadacka 2001, Waszakowa 2005, Szczyszek 2006. Przykładem typu drugiego są np. prace: Zgólkowa 1987, Mędelska 2001, Wawrzyńczyk 2009a, Górny, Wierzchoń 2010. Rysują się tu zatem dwie strategie formułowania teorii: w pierwszej rozstrzyga się o neoniczności elementów bazy empirycznej, w drugiej – referuje się pewien korpus tekstów ograniczony chronologicznie, bez wskazywania neoniczności jego elementów względem dolnej granicy datacji. Zaletą pierwszego typu prac jest atrakcyjność materiału ze względu na jego neoniczność względem danej granicy, wadą zaś – ryzyko określania wielu mylnych chronologizacji neonicznych. Zaletą drugiego typu prac jest brak ryzyka określania mylnych chronologizacji neonicznych, wadą natomiast – nieatrakcyjność materiału ze względu na brak ew. pożądanego kryterium neonicznego.

Która granica datacyjna jest szczególnie istotna w lingwochronologizacji polskiej XX w.? Ta, która stanowi granicę periodyzacyjną pomiędzy okresami w rozwoju języka. W wypadku języka polskiego będzie to okres nowopolski i „współczesność”. W jaki sposób określić granicę datacyjną pomiędzy tymi dobami? H. Zgólkowa, kolekcjonując materiał do opisu ilościowej charakterystyki słownictwa współczesnej polszczyzny, ustala:

(...) w koncepcji nowego, planowanego „Wielkiego słownika współczesnego języka polskiego” rozważa się dwie propozycje granic współczesności: lata 1918 lub 1945. Materiał wykorzystywany w niniejszym opracowaniu, to współczesność znacznie bardziej ograniczona, bo wzięty on został z polszczyzny lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Praktycznie jest to dwudziestolecie 1963–1983 (Zgólkowa 1987: 3).

W wypowiedzi H. Zgólkowej pojawia się jedna z najczęściej wskazywanych w periodyzacji XX w. dat, a mianowicie rok 1945. Obok tej daty

równie często pojawia się data roku 1939. M. Szymczak we *Wstępie do Słownika języka polskiego* pod jego redakcją wskazuje na rok 1944.

W takim ujęciu, która z dat będzie datą graniczną, szczególnie istotną dla powyższej (doba nowopolska a „współczesność”) periodyzacji:

- a) rok 1939,
- b) rok 1944,
- c) rok 1945?

S. Dubisz, odwołując się do propozycji Z. Klemensiewicza oraz K. Kleszczowej, ustala:

Najnowsze opracowania dotyczące problematyki periodyzacyjnej zwracają uwagę na fakt, że już wtedy (tj. w 1939 r., a nie w 1945 r.) w rozwoju języka funkcjonowały główne tendencje rozwojowe, które charakteryzują okres drugiej wojny światowej i okupacji, i które mocno zaznaczyły się w początkowych latach po 1945 r.

W świetle tych faktów powstaje pytanie, czy za początek rozwoju współczesnej polszczyzny należy uznać rok 1939 czy rok 1945. **Wydaje się, że właściwa jest jednak ta druga data** [podkr. – P.W.] (Dubisz 2001: 73).

Podstawą materiałową (empiryczną) sporządzania chronologizacji danych obiektów językowych jest w niniejszej książce materiał drukowany. Nie jest to warunek konieczny, ponieważ świadectwa tekstowe mogą się pojawiać również w postaci mówionej (rozmowy, przemówienia, dialogi filmowe, teksty piosenek itd.). Niemniej, najbardziej zadowalające efekty chronologizacyjne, w postaci możliwie licznego i pewnego wyniku chronologizacyjnego (modelu), przynosi obranie drukowanej (graficznej) podstawy materiałowej. Zalety materiału drukowanego podkreśla w swoich badaniach języka polskiej prasy wileńskiej J. Mędelska, która przywołuje myśl B. Bartnickiej:

Opieram się na źródłach drukowanych, ponieważ dla celów, jakie sobie wytyczyłam, są one – wbrew często wyrażanej opinii – lepsze od rękopisów. O przewadze tekstów drukowanych nad zapiskami rękopiśmiennymi w badaniach pewnego typu trafnie wypowiedziała się B. Bartnicka. Jej wypowiedź dotyczy wprawdzie pism XIX-wiecznych, jednakże z powodzeniem można ją odnieść do powojennych wileńskich tekstów prasowych: „Postulat opierania się na rękopisach jest niewątpliwie słuszny, gdyż analiza zapisu autorskiego jest najwiarygodniejszym świadectwem i di o l e k t u pisarza. Postać językowa utrwalona zaś w druku – po ujednociających zabiegach dziewiętnastowiecznych wydawców – jest za to tekstem zawierającym formy dostosowane do panującego wówczas uzusu, n i e r a ż a c e p o c z u c i a j ę z y k o w e g o o g ó ł u (...) [podkr. – J.M.]” (Mędelska 2001: 9).

Szczególne miejsce w tym ujęciu zajmuje materiał prasowy, ponieważ jest on rodzajem pierwodruku i jest prawie bezwyjątkowo jawnie datowany, z dokładnością co najmniej roczną. Precyzyjnie datowane są również takie druki, jak: sprawozdania (np. dyrekcji gimnazjum), dzienniki urzędowe, kalendarze, programy (np. wykładów na rok akademicki, programma popisów, np. rocznych), cenniki, książki adresowe na dany rok, kroniki szkolne, akta organizacji społecznych oraz stowarzyszeń itp. Wykorzystanie w chronologizacji materiału prasowego oraz materiału wymienionego jako dodatkowy minimalizuje zatem wiele problemów, które wynikają z przyjęcia jako dziedziny badań np. tekstów literatury pięknej. Te ostatnie teksty mogą być drukowane w odcinkach, mieć wiele wersji, również w rękopisie. Dodatkowym problemem są reedycje dzieł literackich, co w wypadku materiału prasowego w praktyce nie ma miejsca. Co więcej, ustalenie faktycznego, określonego np. z dokładnością coroczną, czasu powstania tekstu literackiego może być niekiedy po prostu niemożliwe. Przyjęcie materiału prasowego oraz nieprasowego, lecz jawnie datowanego, nie rozwiązuje wszystkich problemów z datowaniem druków, jednak w istotny sposób redukuje wiele wskazanych wyżej niedogodności, które wynikają z problemów datowania dokumentu źródłowego. Powyżej wskazano jedynie na minimalizację problemów z ustalaniem daty jednostki w procesie chronologizacji poświadczeń prasowych, ponieważ samo potwierdzenie ujęte w prasie nie rozwiązuje problemu datacji segmentu językowego, np. wyrazu. Dany segment może oczywiście dotyczyć, jak wskazano wyżej, opisu lat wcześniejszych, wspomnień, opisów historycznych, może stanowić fragment korespondencji itp. W każdym wypadku konieczna jest zatem precyzyjna (tj. ze względu na parametry ustalające relację chronologiczną segmentu językowego do daty publikacji tekstu) analiza semantyczna i tekstologiczna analizowanej jednostki.

Zadaniem chronologizacji językowej jest m.in.:

- a) wskazanie daty powstania danego tekstu, w którym ujęty jest chronologizowany obiekt językowy, a przez to:
- b) wskazanie możliwie niewielkiego przedziału czasowego, w którym powstał dany obiekt językowy, np. derywat; w szczególności możliwe jest wskazanie daty, którą uznaje się za datę powstania tego obiektu (w tym wypadku koncentrowano by się na najwcześniejszym poświadczeniu tekstowym),
- c) wskazanie wcześniejszego potwierdzenia tekstowego niż to, które zostało zaproponowane w literaturze przedmiotu, celem ilustracji daty pojawienia się jednostki w systemie językowym,
- d) wskazanie późniejszego potwierdzenia tekstowego dla punktu wyjścia jednostki z systemu niż to, które zostało zaproponowane w literaturze przedmiotu.

Czynność a) i b) określono w literaturze przedmiotu (Wierchoń 2009a) jako program pozytywny, natomiast czynność c) i d) – jako program negatywny. Ten ostatni sprowadza się do przeprowadzenia redatacji dla danych obiektów językowych, zazwyczaj dla derywatów. Redatacja może być, mówiąc ogólnie:

- a) wsteczna (wykazanie wcześniejszej tekstowej datacji dla danego obiektu uznawanego za powstały jako późniejszy),
- b) postępową (wykazanie późniejszej tekstowej datacji dla danego obiektu uznawanego diachronicznie za znajdujący się już poza badanym systemem, tj. np. taki, który wyszedł z użycia).

Realizacja każdej czynności powyższego typu musi zostać poprzedzona ekscerpcją tekstów. Ponieważ zbiór możliwych do ekscerpcji tekstów, zwłaszcza XX-wiecznych, jest liczny, zadanie to należy w pewien sposób ograniczyć, czyli – *o p t y m a l i z o w a ć*. Optymalizacja ekscerpcji, która służy do wyodrębnienia z tekstów jednostek wraz z ich tekstową datacją, jest pierwszym, fundamentalnym krokiem dowolnego programu lingwochronologizacyjnego. Czemu służy wysiłek optymalizacyjny wyodrębniania jednostek z tekstów? Służy m.in. ponownemu przebadaniu wspomnianej uwagi A. Rejtera dotyczącej „niespotykanego dotychczas przyrostu ilościowego leksyki” oraz np. weryfikacji poniższej tezy:

System słowotwórczy polszczyzny końca XX wieku nadal odznacza się aktywnością, która wyraża się w ciągłym pomnażaniu słownictwa za pomocą różnego typu środków słowotwórczych. Wydaje się jednak, że wypowiedziana w latach czterdziestych przez prof. Doroszewskiego (i podtrzymywana później przez H. Satkiewicz) **teza o słabnięciu procesów derywacyjnych w odniesieniu do słowotwórstwa nominatywnego (nie ekspresywnego, okazjonalnego) powoli zaczyna się sprawdzać właśnie teraz, w końcu stulecia** [podkr. – P.W.] (Waszakowa 1994: 58).

Jakkolwiek K. Waszakowa odsyła do pracy W. Doroszewskiego z lat 20. XX w., teza wypowiedziana w latach 40. wydaje się zasadna: słabnięcie procesów derywacyjnych, rozumianych tak, jak to szczegółowo dla danych technik derywacyjnych ujęto w monografiach np. K. Waszakowej (2005) czy H. Jadackiej (2001), miało miejsce nie od roku 1989, ale w dwudziestoleciu międzywojennym lub wcale, przy czym kwestia internacjonalizacji słownictwa 2. poł. XX w. nie ulega wątpliwości. Ze względu na problem nieporównywalności bazy ekscerpcyjnej (typu: Satkiewicz 1969, Smółkowa 1976 a kolejne polskie zbiory neonimiczne) tezę K. Waszakowej należy ponownie zweryfikować, przyjmując *i d e n t y c z n e* parametry doboru materiału badawczego (kwantytatywne, stylistyczne, genologiczne itp.) z wszystkich możliwych realnie do przebadania tekstów XX w.

Parametry te, również w kontekście czynności redatacyjnych, zostaną omówione w niniejszej książce.